

## MNIJ WIĘCEJ (133)



Foto: Zofia Mikula

## Kostka Rubika

Poniekąd byłem akuszerem olkuskiego prozaika Mirosława Majewskiego. W roku 1996 spowodowałem jego debiut prasowy w tygodniku „Wiadomości Kulturalne”, gdzie wtedy pracowałem. Jakoś polubiliśmy się. Pierwsza książka Mirka pt. „Performans” ukazała się w roku 2009 i była to proza nieszablona, ciekawa, wymowna. Jak widać, Majewski pisze nieśpiesznie, ponieważ na drugą książkę czekaliśmy aż siedem lat. No więc kilka słów o niej, bo wciąż Majewskiemu kibicuję. Nie leniuchował zresztą, bowiem ma on za sobą także „wydarzenie teatralne” – jego sztuka „Upside down” wystawiana była na krakowskiej Scenie na Lwowskiej. Pisanie dla teatru zresztą nadal go pociąga. Majewski to taki autor „nieregularny”, jednak konsekwentny w swojej dykcji i zamysłach.

## LESZEK ŻULIŃSKI

Nowa książka pt. *Asymetria albo galimatiasy podświadomości* jest poniekąd kontynuacją poprzedniej. Główny bohater – Makary – ma swój rodowód w *Performance*. W recenzji z pierwszej książki m.in. pisałem: *Bohater tej historii to człowiek usiłujący zrekonstruować swoją pamięć, którą z niewiadomych powodów w dużym stopniu utracił. Oczywiście jest to tylko pretekst do głębszych refleksji nad tym, kim się jest, było lub chciałoby się być. Akcja toczy się na pograniczu snu i jawy, rzeczywistość przeplata się z marzeniami, tworząc w ten sposób nowy, surrealistyczny świat, za którym podświadomie tęskni Makary. (...) Makary w trakcie procesu odzyskiwania pamięci, a co za tym idzie, swojej tożsamości, broniąc się przed przyjęciem niewygodnych o sobie informacji, coraz bardziej zamyka się w świecie własnych fantasmagorii. Rekonstrukcja*

samego siebie powołuje do życia demony z przeszłości, od których uwolnił się ucieczką w niepamięć właśnie. A więc koło się zamyka! Pamięć staje się jednocześnie przekleństwem i błogosławieństwem człowieka. Eskapizm bohatera w amnezję nie przynosi mu oczekiwanego ukojenia. *Hamletowski monolog* „Być albo nie być” w tym przypadku brzmi: „Pamiętać czy nie pamiętać?”.

Nie sposób przy lekturze nowej książki nie wspominać poprzedniej. To jest poniekąd ten sam świat. Jakiś taki – wiecie, rozumiecie – z czasów PRL-u. Majewski urodził się w 1961 roku, więc ciężko obolałym weteranem ancien régime nie jest, ale w oczach i w uszach zostały mu tamte klimaty. W *Performance* i w *Asymetrii* wykorzystał je „kabaretowo”. Ech, to się pamięta... Kto zdążył wysłuchać ileś tam przemówień tow. Gomulki, ten już z tego do końca życia się nie otrząśnie. Ta pierwsza i ta druga książka nie miały jednak intencji politycznych; mnie raczej pochłaniał ich sarkazm i karykaturalny klimat. Na dodatek Majewski pomiędzy postacie fikcyjne wplątał postacie żywe. Płaczą się w tej fabule tak realni (pozornie, rzecz jasna) ludzie, jak Adam Hanuszkiewicz, Piotr Ikonowicz, Franciszek Starowieyski... Ale i jakieś takie dziwne osobniki jak absolutnie fikcyjny, he, he, Donald Dusk. Tylko osobnicy o temperamencie *stalkera* umieją dzisiaj się w tej magmie poruszać.

No więc okazuje się, że Makary z pierwszego tomu w drugim tomie też za bardzo pozbierać się nie może. No bo pozbierać się w tego typu prozie w ogóle nie można. I tutaj tkwi sedno rzeczy: ta powieść nadziana jest niemal realnym czasem, konkretami i drobiazgami, jakie w pamięci Majewskiego, i mojej tkwią głęboko (to nasz świat!, to nasze życie!, to nasze realia!), jednak miąższ tkwi gdzie indziej. W świecie doznań wewnętrznych, w zagubieniu introwertycznym, w przestrzeni egotycznej. Ten nasz kochany Makary żyje we mgle solipsyzmu. Majewski jest mistrzem absurdu i osobliwego „humoru traumatycznego”, ma też spore poczucie „anty-logiki”, tzn. że musicie tę prozę czytać według reguł osobliwego klimatu.

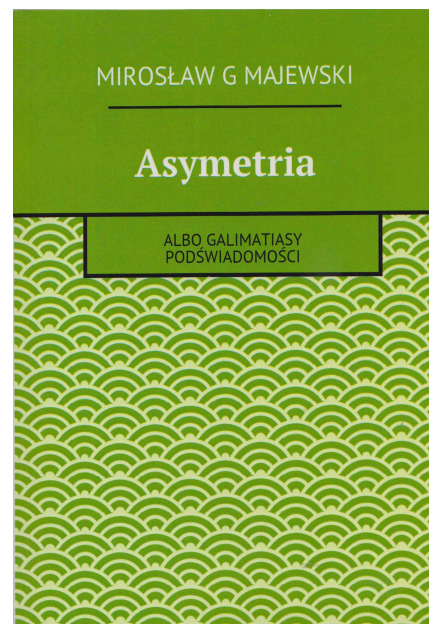
Czy tu istnieje jakiś real? Ależ tak, ale on gra dosyć skąpe tło. Bowiem cymes w tej „opowieści egzystencjalnej” tkwi w absurdzie. Bohater kojarzył mi się często z kostką Rubika, tzn. wiecznie kręci te kawałki, z których został złożony – i złożyć się nie może. Mógł wyjść z tego jakiś ponury dramat, ale mój kolega-autor, czyli Miruś, ma poczucie humoru. No, osobliwe, groteskowe momentami, luzackie, ale ciepłe w sumie i dowcipne. Dobrze się bawimy, tylko nie przegapijmy tych licznych momentów, kiedy autor wychodzi z roli facecjonisty czy admiratora absurdu. Np. takie zdanie: *Tak, człowiek, aby uniknąć podejrzeń o chęć podporządkowania sobie innych ludzi, wymyślił system, któremu podporządkowała siebie jako pierwszego, aby go uwiarygodnić. System, który najpierw był nad*

nim samym, jest teraz jednocześnie w nim i nim. (...) ...o ile można nie zgadzać się z człowiekiem, to już gorzej jest polemizować z systemem.

Wiele by jeszcze można pisać o tej książce. Dlatego zachęcam. Jest ona niewymyślona. W sumie jest bardzo osobista. Jeszcze jeden cytat: *No i co z tego, że jestem zły na samego siebie? – Makary teraz prowadzi wewnętrzny monolog. Jest przecież specjalistą od wewnętrznych monologów. To wszystko, cały ten pierdolony bajzel, zwany szumnie literaturą, jego twórczością, to nic innego jak wewnętrzny monolog. Wymyślać, wymyślać jakieś historie, bawić się w literata, ciągle coś sobie udowadniać. Ale po co sobie cokolwiek udowadniać?*

Nie musiałeś, Miruś, udowadniać! A jednak w kilka lat po *Performance* napisałeś ciąg dalszy, czyli *Asymetrię*. Dwie autotematyczne książki. Autotematyczne nie tylko w znaczeniu literaturoznawczym, ale i osobistym. Zdystansowane do świata, w którym żyjesz. Bo nie umiesz na świat patrzeć chłodno i reistycznie. Widzisz – co nie wszyscy widzą, jaki on ponuro-zabawny. Przyziemny, a jednak dziwny. I w końcu zamknąłeś tę książkę epilogiem zaskakująco lirycznym. To mnie podniosło na duchu. Czekam na trzeci tom...

PS. Po raz pierwszy miałem w rękach książkę opublikowaną w Systemie Wydawniczym Ridero. Nie słyszeliście? Wklepcie te trzy słowa w Google – to się dowiedzie. Pomysł ma przyszłość!



Mirosław Grzegorz Majewski, *Asymetria albo galimatiasy podświadomości*. Książka powstała w inteligentnym systemie wydawniczym Ridero, Bez nazwy miejscowości 2015, s. 140.

